

# Niech powrócą wspomnienia – 5

21 maja 2019

Czy radio może być częścią telewizji? Jak najbardziej, zwłaszcza jeżeli oba media mają wspólny mianownik. A takim był niewątpliwie serial płk. Janusza Przymanowskiego „Czterej pancerni i pies”.

<https://www.youtube.com/watch?v=B22uPzVrix4>

Wszystko zaczęło się w sierpniu 1966 od sygnałów młodych słuchaczy skarżących się na niszczenie placów zabaw i dewastowanie osiedlowych kwietników. Redakcja Dziecięco-Młodzieżowa Rozgłośni Opolskiej PR zaproponowała im organizowanie „Zielonych świetlic” lub „Baz pod wierzbą”, które dbałyby o najbliższe otoczenie. Gdy telewizja rozpoczęła emisję „Czterech pancernych i psa” w listach zaczęły pojawiać się określenia: „Pancerni”, „Załoga”, „Sztab podwórkowy”.

Redaktor Antoni Lach dostrzegając narastającą popularność serialu, rozpoczął przygotowania do nowej przygody.

Drugi dzień marca 1967 przeszedł do historii opolskiego radia. Wówczas to bowiem nadano pierwsze wydanie „Radiowego Klubu Pancernych”. Wziął w nim udział Franciszek Pieczka, filmowy Gustlik, który zaprosił wszystkie dzieci na Opolszczyźnie do wspólnej zabawy. Miała być, proszę o wybaczenie, że nadam jej własny, bardzo tajemniczy kryptonim „NOPiP”: Niezwykle Odpowiedzialna, Potrzebna i Pożyteczna. Bo bawiąc się nie zapominano o rzeczach ważnych, ba!, i zabawa i rzeczy ważne były ze sobą nierozzerwalnie powiązane.

Szefem klubu został wspomniany redaktor Antoni Lach.

Już tydzień później (9 marca 1967) Klub wraz z Komendą Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Opolu i harcerzami z Młodzieżowej Służby Ruchu, rozpoczął akcję „Bezpieczna droga” z przesłaniem: „Jezdnia to nie ślizgawka”. Zmorą były dzikie

ślizgawki robione przez dzieci na ulicach i sadzawkach oraz tory saneczkowe kończące się na jezdniach. Starsi uczyli młodszych przepisów ruchu drogowego oraz bezpiecznego i kulturalnego poruszania się po drogach. Organizowano egzaminy na kartę rowerową, ochraniano przejścia dla pieszych przy szkołach, a harcerze z MSR wspólnie z milicjantami, odbywali patrole w miejscach szczególnie niebezpiecznych.

Rozkaz nr 12 z 1968: „W styczniu, lutym i marcu br. na drogach Opolszczyzny zginęło 10 osób, a 87 zostało rannych. Tragicznym wypadkom drogowym uległo czworo dzieci, a dalszych 15 zostało rannych. Wiele naszych koleżanek i kolegów do końca życia pozostanie kalekami. Aby zagrozić śmierci drogę, ogłaszamy alarm na wszystkich szosach, ulicach miast i miasteczek Opolszczyzny. Rozkazuję wszystkim członkom i sympatykom „Radiowego Klubu Pancernych” oraz załogom pancernych przystąpić do szeroko zakrojonej akcji Słoneczna droga”.

Pancerni otoczyli szczególną opieką dzieci, które nie wyjechały na obozy i kolonie, organizowali na podwórkach gry, zabawy i zawody sportowe, a także zapoznawali je z podstawowymi przepisami ruchu drogowego.

Efekty? Liczba wypadków powodowanych przez dzieci z 11,5 proc. w roku 1966 spadła do 5 proc. w 1969.

To co rozpoczęło się w połowie 1967 i trwało z sukcesami przez kilka lat, a przy tym stanowiło ewenement na skalę niespotykaną nigdzie w świecie, to „Manewry pancernych z książką”, czyli wielka akcja czytania książek. Były to przede wszystkim pozycje historyczne, w znakomitej większości poświęcone dokonaniom polskiego oręża.

Na potrzeby akcji, prowadzonej z przedsiębiorstwem „Dom Książki”, utworzono „Domową Biblioteczkę Klubu Pancernych”. Szef, Antoni Lach, systematycznie informował o pojawiających się w księgarniach nowościach wydawniczych.

„Czołem Pancerni! – pisał w specjalnej ulotce 4 października

1967. Do tej pory ukazały się już cztery książki wchodzące w skład Domowej Biblioteczki Klubu Pancernych: „Obrona Niemczy 1017” Zdzisława Pietrasa; „Książę Józef Poniatowski” Karola Koźmińskiego; „Opowieść o prawdziwym człowieku” Borysa Polewoja; „Polacy w Bitwie o Anglię” Bohdana Arcta”.

Dzieci czytały o Bolesławie Krzywoustym, obronie Wybrzeża 1626-1629, o batalii pod Wiedniem i Parkanami, generale Ignacym Prądyńskim, Kazimierzu Pułaskim, Raszynie 1809, generale Jarosławie Dąbrowskim, o walce gdyńskich harcerzy z hitlerowskim okupantem, bitwie nad Bzurą czy walkach o Wał Pomorski 1945.

Sukces akcji zachęcił „Radiowy Klub Pancernych”, „Trybunę Opolską” i „Dom Książki” w Opolu do ogłoszenia pod koniec 1968 konkursu czytelniczego pt. „Ci, którzy nieśli wolność”. Pytania dotyczyły polecanych podczas manewrów pozycji. Na przykład: w którym roku Wojsko Polskie odniosło walne zwycięstwo broniąc Niemczy przed zalewem germańskim? Albo: jak nazywał się polski okręt flagowy admirała Dickmana, który brał udział w bitwie pod Oliwą?

A czy ktoś odpowie, jaką pieśń śpiewali żołnierze generała Ignacego Prądyńskiego idąc do ataku na Olszynkę? Jak nazywał się polski niszczyciel zatopiony pod Narwikiem przez faszystowskie samoloty 4 maja 1940 roku? Z którego miasta na Śląsku Opolskim król Jan III Sobieski wyruszył na wyprawę wiedeńską? A dzieci na te pytania odpowiadały.

Do „Manewrów pancernych z książką” zgłosiło się prawie 2 tys. dzieci. Według Stowarzyszenia Księgarzy Polskich ponad 17 proc. nakładu serii „Bitwy, Kampanie, Dowódcy” sprzedawało się w tym czasie na Opolszczyźnie. To imponujący wynik, którego nigdy nie pobito.

<https://www.youtube.com/watch?v=AY02rzpML38>

W czerwcu 1967 radiowi „Pancerniacy”, z Wojewódzką Komendą Straży Pożarnych oraz Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych,

rozpoczęli akcję „Płomień”.

„Płoną olbrzymie połacie lasu – pisał Antoni Lach wspólnie z płk. poż. Zdzisławem Filingerem. Ogień trawi wielomilionowej wartości majątek ludzi, majątek narodowy. W płomieniach bardzo często giną dorośli i dzieci. Nie wolno nam obojętnie patrzeć na to, że każdego roku pożary pochłaniają nasze wspólne dobro. Strawione przez ogień miliardy, to zmarnowana praca ludzka, to niejednokrotnie zaprzepaszczonego dorobek całego życia”.

I dodawali: „Jesteście członkami „Radiowego Klubu Pancernych” i wiecie, że przyczyną pożarów, wielu nieszczęść i ludzkich tragedii jest nieostrożne obchodzenie się z ogniem, lekceważenie elementarnych przepisów i zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego. W wielu wypadkach sprawcami są dzieci, wasi rówieśnicy. Siedemdziesiąt tysięcy rzesza Opolskich Pancerniaków pomoże naszym braciom strażakom w walce z Czerwonym Kurem”.

Ruszyła „Służba Bezpieczeństwa Pożarowego”. Wyróżniający otrzymywali legitymację i stopień „Patrolowego”. Przyznawano je na wniosek: rodziców, nauczycieli, drużynowych harcerskich drużyn pożarniczych oraz komendantów straży pożarnych.

„Szczególne pole do popisu mają tu pancerni mieszkający na wsi – podkreślał Józef Klimczyk w „Sztandarze Młodych”. Otaczają oni szczególną opieką dzieci, zwracają uwagę, aby nie bawiły się zapałkami oraz nie paliły ognisk w pobliżu zabudowań gospodarczych i lasów. Pełnią dyżury na wiejskich placach zabaw i w ogródkach jordanowskich, a na zbiórkach opracowują specjalne systemy alarmowe na wypadek pożaru”.

W wyniku akcji liczba pożarów powodowanych na Opolszczyźnie przez dzieci zmniejszyła się z 16,9 proc. w 1967 roku do 10,7 proc. w 1970.

Jesienią „Pancerni”, wraz z Ligą Ochrony Przyrody, rozpoczęli akcję „Zimowy zmierzch”. Trwała, sezonowo oczywiście, kilka lat.

„Pamiętajcie o zwierzętach – apelowała Liga Ochrony Przyrody i „Radiowy Klub Pancernych”. Wszyscy „Pancerni” powinni pomagać im w przetrwaniu zimy. Budujcie nowe karmniki dla ptaków i pańniki dla zwierząt leśnych. Prowadźcie systematyczne dokarmianie ptaków w ciągu całej zimy, aż do czasu kiedy będą mogły same znaleźć sobie potrzebne im pożywienie. Dokarmiajcie zwierzęta leśne wspólnie z pracownikami służby leśnej. Likwidujcie, niszczone sidła i wnyki zastawione na zwierzęta na polach i w lasach przez kłusowników”.

Red. Antoni Lach za wszystko co robił spotykał się z sympatią i uznaniem słuchaczy.

– Ale dla mego ojca najważniejsze było przyznanie mu przez dzieci Orderu Uśmiechu. 22 września 1969 został jego 33. Kawalerem – napisał do mnie jego syn, Jerzy.

Taki, w wielkim skrócie, był „Radiowy Klub Pancernych”. Takie też były dzieci, w końcu – tacy byliśmy my, dzisiaj stare konie z rozrzewnieniem wspominające podwórkowe zabawy i przeżyte wówczas przygody. Wiele z nich zawdzięczaliśmy ludziom wielkiego serca, jak Antoni Lach. Muszę to powiedzieć: On i jego dzieło zapisali jedną z najpiękniejszych kart Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Opolu. I za to dziękujemy.

Autorstwo: Sławomir W. Malinowski

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)